

## **80 lat temu...**

1 września 2009 roku prezydent Lech Kaczyński zaprosił na Westerplatte, na obchody 70 rocznicy wybuchu wojny, Władymira Putina i Angelę Merkel. Za tę w sumie ryzykowaną decyzję, dziś z perspektywy dziesięciu lat, możemy być Mu wdzięczni. Prezydent wyłożył polski punkt widzenia na II wojnę światową, jej początek, geopolityczne skutki i nazwał po imieniu dwa totalitaryzmy, które rozpętały wojnę. W odpowiedzi usłyszał znamienne słowa Putina, aktualne do dzisiaj, w zasadzie adresowane do Niemców, że Europa zawsze była bezpieczna, gdy Rosja i Niemcy prowadziły wspólną pokojową politykę. I żeby nie było wątpliwości, wzorem swoich poprzedników, poczynając od Stalina, krytycznie ocenił Traktat wersalski tworzący nowy europejski porządek, głównie dlatego, że „upokorzył” oba tak ważne dla Europy kraje. Nie mniejmy złudzeń pogląd ten podzielają po dziś dzień także zwykli Rosjanie i Niemcy. To dlatego tak ważna jest dla nas amerykańska obecność militarna w Polsce. Ale ważna także dla całej Europy, którą przed szaleństwem samozagłady dwa razy zmuszone były ratować Stany Zjednoczone.

Dziś nie trudno nie zauważyć, że amerykańska obecność w Europie wciąż obierana jest jako upokorzenie, zarówno w Niemczech, przypominając im o totalnej klęsce, jak i w Rosji, jako przeszkoda do prowadzenia własnej imperialnej polityki. Jeżeli NATO odstrasza Rosję to tylko dzięki amerykańskiej obecności w Europie, a nie niemieckiej sojuszniczej sile militarnej nie będącej w stanie wydać 2% PKB na zbrojenia.

Dziesięć lat po tamtym wydarzeniu, już nie na Westerplatte, w tym historycznym miejscu dziś kompletnie zaniedbanym przez władze Gdańska, ale w Warszawie

gościć będziemy prezydenta USA Donalda Trumpa. Ciekawe jaki opis września 1939 roku zaproponuje, o czym opowie w swoim wystąpieniu.

80 lat temu Polska mogła wystawić 39 dywizji przeciwko 53 dywizjom niemieckim. Mieliśmy zaledwie 800 czołgów przeciwko 2.700 nowoczesnych czołgów niemieckich. Naprzeciw siebie stanęły dwie armie; prawie 2 milionowa niemiecka i milionowa polska. Dwa tygodnie później najechało wschodnią Polskę pół miliona żołnierzy sowieckich. Polska wykazała się najwyższym heroizmem, a kto miał wtedy wątpliwości, to po szybkiej klęsce Francji musiał ocenić polskie wrześniowe zmagania pozytywnie.

W wystąpieniu prezydenta Lecha Kaczyńskiego, dziesięć lat temu, znamienne było przyznanie się do „grzechu”, a nie do „błędu”, jakim było przyłączenie się Polski w 1938 roku do rozbioru, a raczej częściowego ograniczenia integralności terytorialnej Czechosłowacji. Czy tym sposobem Lech Kaczyński chciał pokazać, że można, a nawet trzeba stosować kryteria etyczne w polityce międzynarodowej? Z tych względów, sięgając po najnowszą książkę Małgorzaty i Jana Żarynow - „Rok 1939. Od beztróski do tragedii” warto zauważyć fragment, mało wciąż znany, zanotowany pod datą 1 września 1939. Tego dnia armia słowacka wspomagana przez Niemców, bez wypowiedzenia wojny, zajęła 770 km<sup>2</sup> przedwojennej Polski, w tym Niedzicę, Dunajec, Czorsztyn, Krościenko i Sanok. Okupacja ta trwała do 1945 roku. A więc we wrześniu 1939 roku mieliśmy trzech agresorów. Czy warto było przeproszać za 1938 rok?

2 września 1939 roku w Warszawie miało miejsce ostatnie posiedzenie Sejmu i Senatu RP. Podczas posiedzenia słuchać było wybuchy bomb i starzały artyleryjskie. Przypominając ten fakt autorzy książki zamieszczają krótkie wystąpienie marszałka

Bogusława Miedzińskiego: „Wysoka Izbo! Na oświadczenie szefa rządu (był nim wówczas Felicjan Sławoj Składkowski) odpowiedzieć chcę w imieniu Senatu Rzeczypospolitej, zespolonego jak cały naród, w jednej myśli, w jednym uczuciu. Nie ma ceny na ziemię polską i honor Polaków (oklaski). Nie ma siły, która by te dwa skarby najwyższe potrafiła nam wydrzeć (oklaski). Opętana pycha i przebiegła obłuda złego sąsiada znajdzie w tej ziemi opór bezwzględny i niezłomny (oklaski)”.

Słowa te trzeba przypominać nie tylko wiceprezydentowi Gdańska Piotrowi Grzelakowi, który "zasłynął" własną kuriozalną genezą II wojny światowej, („na początku było słowo, złe słowo, słowo jednego przeciwko drugiemu, i to słowo było Polaka przeciwko innemu narodowi, Niemca przeciwko innemu narodowi”) ale tym wszystkim, którzy na siłę, w sposób karykaturalnie sztuczny, szukają pomysłów na polsko-niemieckie pojednanie. Ono nastąpi ale tylko wtedy, gdy Polska otrzyma materialne, finansowe zadośćuczynienie, pełne, sprawiedliwe odszkodowanie za straty poniesione w II wojnie światowej od „złych sąsiadów”. Skoro wspomniałem Sejm i Senat warto pamiętać, że z rąk okupanta niemieckiego i sowieckiego zginęło blisko 300 polskich parlamentarzystów, w tym 155 senatorów .

Kolejne posiedzenie Senatu RP odbyło się dopiero 4 lipca 1989 roku. To także konsekwencja wojny i podziału Europy na wolną i komunistyczną.

180 wSieci 02.09.2019  
[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)